

Łódź.

Cena numeru  
20 gr

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 5.00 gr  
Dla reb. 4.00 gr  
Drocz. do domu 30 gr  
Z przes. poczt.  
Mies. z dod. list. 5.50 gr  
Poza kraj egz. 27 gr  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXXII r.  
istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1929

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

# ROZWÓJ

Sroda, 6-go lutego

Nr 37

## „Oskarżam”

Swojego czasu głośnym na całym świecie było słynne „Oskarżam”, napisane przez Niemca Greilinga, aby wykazać rodakom, że zostali oszukani przez swych kierowników. Był to wówczas znamiennego znaczenia fakt, dowodził bowiem, że i w Niemczech żyli ludzie, których umysły nie były do cna zamroczone newrozą pan-germanistycznego zachłannego szafu, hołdującego zasadzie siły przed prawem.

W dziejach współczesnej Polski, jakie obecnie przeżywamy, takim epokowym — nie „Epokowym”, lecz wyraźnie epokowym — zdarzeniem jest przemówienie wygłoszone w Sejmie dn. 30 stycznia 1929 r. przez prof. Romana Rybarskiego, prezesa klubu Narodowego, przy debacie generalnej nad budżetem na okres 1929—30. Przemówienie to jest jednym wielkim aktem oskarżenia, skierowanym przeciwko gospodarce Rządów Sanacyjnych, przeciwko obietnicom danym Narodowi a nie dotrzymanym przez t. zw. silne rządy przewrotu majowego.

Przemówienie prof. Rybarskiego, to nie kwiecista a pusta frazeologia, cechuje je głęboka i gruntowna znajomość przedmiotu a brzemienne ono jest ciężką troską o dobro Narodu, o przyszłość Polski; każde słowo, każde zdanie jest zważone i powstało widocznie, po gruntownym rozważaniu, mają one wszystkie cechy poczucia odpowiedzialności poniesionej za wypowiedzianą opinię, odpowiedzialności i mówcy i klubu, którego jest przedstawicielem, od odpowiedzialności, która nakazuje Klubowi Narodowemu obowiązek wyjaśnienia sytuacji obecnej i ustalenia kto za nią odpowiedzialność ponosi. Ten obowiązek spełnił w obliczu Sejmu, prezes Klubu Narodowego bez oglądania się na kogokolwiek, podając do wiadomości Sejmu i Narodu, całą nagą prawdę o obecnym położeniu Państwa Polskiego.

Przemówienie to zawiera znakomitą analizę sytuacji dzisiejszej i obozu rządowego oraz rzut oka syntetyczny na przyszłość.

Przemówienie takie zrodzić się mogło tylko na gruncie obecnego programu Stronnictwa Narodowego, jego szczerej, zdecydowanej, niedwuznacznej i nie oportunistycznej taktyki na terenie parlamentarnym.

Mówca wprowadza nas stante pada w „kryjówki budżetowe” z których wynika, że rządowy preliminarz budżetowy każe często uchylać coś, czego się nie zna. W roku ub. kazano np. uchwalić 50.000, zł. na ogólne cele oświatowe a tego roku dowiedziano się w tych „ogólnych celach oświatowych” mieszczą się: wydatki reprezentacyjne ministra Świtalskiego!

Dalej przechodzimy do „przekroczeń bez kontroli” poczem prof. Ryb. stwierdza istnienie „dwóch budżetów” jednego uchwalonego przez parlament, drugiego przez Radę Ministrów — jeden jest niezupełny, drugi uzupełnia sama administracja. Parlament przestaje być parlamentem, jest bowiem pozbawiony swego najbardziej elementarnego prawa.

W dalszym ciągu przemówienie prof. Rybarski oświetla należytem światłem: oszczędność i sytuację gospodarczą — ciężary samorządowe — sprawę urzędniczą — oszczędność w budżecie — fundusze dyspozycyjne — utrzymanie prasy rządowej — etatyzm i jego rozmiary — Gdynię — wzrost etatyzmu w budżecie — nikłe dochody przedsiębiorstw państwowych — gospodarka w lasach rządowych — w salinach — polityka kredytowa — rolnictwo planowość prac rządu — cele i skutki etatyzmu — polityka podatkowa — praworządność — stosunek do mniejszości — stosunki wewnętrzne w bezpartyjnym bloku —

bezprogramowość — podstawy zmiany ustroju — niezawisłość sądów i wolność — kontrola gospodarki rządu — Wschód i Zachód — niepewność i wyczekiwania a przemówienie swe kończy utalentowany mówca słowami:

„Mamy pozornie życie parlamentarne, mamy wiele pozorów. My stoimy na stanowisku, że ten stan niepewności powinien ustać. Jesteśmy zdania, że nie można żyć w ciągłym fermentcie, wśród ciągłych zapowiedzi i dlatego dążymy do wyjaśnienia sytuacji. Staramy się każdą sprawę postawić w sposób pozytywny, uważając, że jest obowiązkiem także i opozycji nie poprzestawać na czystej negacji. Wiemy, że to stanowisko nasze nie zawsze znajdzie tu wdzięczne echo w tej Izbie, ale spełnimy swój obowiązek, bo wiemy, że dzisiejszy system rządzenia musi się skończyć. Dłużej klasztoru, niż przeora”.

Z przytoczonego powyżej bogactwa żywoitnych tematów poruszonych w mowie prezesa Klubu Narodowego jasnym się staje, że streścić ją, byłoby to piękne przemówienie zniekształcić, może i skazić. Mowę tę musi się in extenso czytać, tak jak ją podała „Gazeta Warszawska” z dn. 1 lutego b. r. (Nr. 32). Mowę tę należałoby reprodukować w tysiącach, ba, w milionach egzemplarzy, powinna się ona rozpowszechnić szerokimi strugami aż do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej, powinna ona dojść ręki każdego z opodatkowanych obywateli państwa polskiego. Każdy powinien ją rozważyć i przetrwać — czyż cząstka odpowiedzialności za losy Narodu nie spada na każdego jego członka?

inż. K. Folkierski

—oOo—

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 29—1 1929 r. 3051

Charlie Chaplin

W 9-aktowej komedji pod tyt.

CYR K

Gdzie ambicja?

## Skompromitowany nadrabini

UJĘTY NA SPRZEDAŻY K RADZONEGO DZIEŁA.

Berlin, 5-2 (ate)

w dniu dzisiejszym nastąpiło sensacyjne aresztowanie we Wrocławiu znanego i nader popularnego wśród warstw żydowskich nadrabina, dr. filologii Oskara Pappo,

w chwili, gdy zamierzał sprzedać poważne dzieło będące własnością biblioteki uniwersyteckiej, zaginione w sposób tajemniczy i dotychczas nie wyjaśniony.

Policja przeprowadza dochodzenie.

# Polska na czele ruchu sportowego Europy — w sezonie zimowym r. b.

## Otwarcie międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem

### Liczny zjazd cudzoziemskich gości

„Przeгляд Wieczorny” donosi: Zakopane jakby pod czarodziejskim dotknięciem różdżki zmieniło się do niepoznania.

Istna wieża Babel.

Ulicami przeciągają barwy korowolny zawodników obcych, którzy czują się tu jak u siebie w domu. U Trzaski i Karpowicza a nawet w pomniejszych „przybytkach” — ścisk i tłok...

W godzinach popołudniowych w bogato udekorowanej sali „Morskiego Oka” zebrał się sam kwiat „śnieżnych ptaków”. Po prezentacji drużyn zagranicznych w obecności prezesa Międzynarodowej Federacji Narciarskiej pułk. Holmquista i prezesa Polsk. Zw. Narc. ppłk. Bobkowskiego nastąpiła odprawa i losowanie do biegu 50 km. Wylosowano numery: 41 zawodników, mianowicie: 5 zawodników czecho-słowackich, 3 zawodników niemieckich z Czecho-Słowacji, 3 Finlandczyków, 5 Jugosłowian, 1 Łotysz, 4 Niemców, 4 Norwegów, 1 Szwajcar, 3 Szwedów, 1 Węgier i 12 Polaków.

Józef Bujsk w myśl opinii komisji lekarskiej nie stanął na starcie.

Przez cały dzień wczorajszy pracowano nad wytyczaniem trasy biegu 50 km. Kosztowało to niemało trudów.

W wytyczaniu wzięły udział oddziały wojskowe.

Start znajduje się na Wilczniku, stąd idzie trasa do Kościelisk, przecinając szosę, dalej wzdłuż szosy do wsi Witowa, przed samą wsią skręca trasa na pasmo Gubałówki, idzie następnie Wirchami do Poronina, a następnie dochodzi do szosy

w kierunku Morskiego Oka; stąd wzdłuż szosy wiodącej do Jaszczurówki, Bystrego, wreszcie do mety na Wilczniku.

Trasa zaopatrzona jest w sześć punktów telefonicznych, oraz w dwie stacje odżywczą.

Najniższy punkt trasy znajduje się na poziomie 725 mtr., najwyższy na 1180 m. Największy podbieg prowadzi na Gubałówkę od 775 m. do 1180 mtr.

Na mecie zgromadziły się wielkie tłumy publiczności.

#### Zakopane, 5-2

W dniu wczorajszym przybyły dalsze ekspedycje zagraniczne o godz. 3-ej w nocy reprezentacja szwajcarska złożona z 7-miu osób, obok nich Czesi z H. D. W. w liczbie w 4 osób, nadto 1 Łotysz i 1 estończyk. Popołudniu przybyli Węgrzy.

Reszta Anglików wyjeżdża samochodem ze Szwajcarii. Dziś spodziewany jest przyjazd Rumunów, Francuzów, części Austriaków, Anglików i t. d.

Przybył tutaj również prezes austriackiego związku narciarskiego i wiceprezes austriackiego Touring Clubu Karol Bauer z Wiednia.

W poniedziałek trenowała już większość drużyn zagranicznych.

Jak nam sygnalizują z Zakopanego, podczas ostatnich skoków treningowych na Krokwi znany skoczek polski Cukier osiągnął wspaniały wynik skacząc 65 mtr. bez upadku.

Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Zakopanego, w stanie zdrowia mistrza Polski Br. Czecha, nastąpiła poprawa. Zabiegi lekarskie około złamanego palca u nogi dały dobre wyniki, tak, że wczoraj Czech wziął już nawet udział w wy-

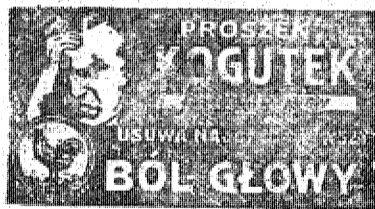
cieczce treningowej w okolicy Zakopanego. Jest przeto nadzieja, że będzie on mógł z powodzeniem startować we wszystkich konkurencjach zawodów zakopiarskich.

#### Zakopane, 5-2

W dniu wczorajszym wieczorem odbyło się w sali restauracyjnej „Morskiego Oka” uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów narciarskich, na którym obecne były władze P.U.W.F. i P.Z.N., zawodnicy zagraniczni i polscy, przedstawiciele władz miejscowych, prasy oraz z ramienia wojskowości gen. Ruppert, gen. Przeździecki, pułk. Korolewicz i pułk. Mond.

Uroczystość zagał pułk. Bobkowski, poczem przemówienie wygłosił w języku francuskim i niemieckim prezes Międzynarodowej Federacji pułk. Holmquist, następnie w związku z dzisiejszym biegiem 50 km. major Zientkiewicz wyjaśniał profil trasy, regulamin biegu oraz wskazywał z uwzględnieniem terenu punkty kontrolne, sanitarne i odżywcze. Te same objaśnienia w języku francuskim i niemieckim dawał dr. Szatkowski. Regulamin przewiduje m. in., że wolno zmieniać tylko jedną nartę, natomiast wolno zmieniać dwa kije. Narty będą przed tem cechowane przed kolegium sędziów. Start biegu 50 km. nastąpił dzisiaj o godz. 8.1 na Wilczniku.

Po uroczystym otwarciu zawodów odbyło się losowanie, przyczem z napięciem oczekiwano na u 1 który wyszedł dopiero przed ostatni. Ogółem startuje do biegu 41 zawodników, w tem 5 Niemców, 1 Węgier, 4 Norwegów, 3 Finlandczyków, 7 Czechów, 4 Jugosłowian, 3 Szwedów, 1 Szwajcar, 1 Łotysz, 12 Polaków.



**OSTRZEZENIE** Chca nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać kryształnych proszków „KOCUTEK”. Całoseckiego znanych od trzydziestu. Zwracacie uwagę i odrzućcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

## RAJSBRET

używany kupię zaraz

Oferty pod „Rajs Bret” do Administracji „Rozwoju”

## Wielka afera przemysłnicza na Śląsku.

30 wagonów żelaza pochodzącego z Niemiec.

#### Katowice 5-2 (aw)

W dniu wczorajszym wykryto w Katowicach wielką aferę przemysłniczą. Mianowicie okazało się, że 30 wagonów wyrobów żelaznych, wiozionych rzekomo z Austrii, po-

chodzą de facto z Niemiec.

Aresztowano szereg osób. Ze względu na dobro śledztwa szczegóły nie są w tajemnicy.

## Trocki „skreślony”?

Po wyrzeczeniu się działalności politycznej wysiedlony będzie z granic Z. S. S. R.

#### Moskwa 5-2 (aw)

Prasa sowiecka podaje w krótkich, kilkowerszowych wzmiankach, doniesienie, iż w dniach najbliższych Trocki przybędzie do Moskwy.

Koła dobrze poinformowane twierdzą, że Trocki, tuż po przybyciu do Moskwy, zmuszony zostanie do podpisania dokumentu, który wykluczy dalszą działalność partyjną, poczem zesłany zostanie bądź do Konstantynopola (?) bądź do jednego z portów

Azji Mniejszej.

W NIEMCZECH MOŻNA RÓWNIEŻ TYLKO RZADZIEJ.

#### Bytom 5-2 (aw)

Wychodzący ze stacji pociąg towarowy najechał na manewrujący za stacją parowóz. Lokomotywa i dwa wagony zostały poważnie uszkodzone. Dwu ludzi z obsługi pociągu odniosło ciężkie obrażenia.



**Odpowiedzi redakcji**

Wydawnictwu „Szabeskurjera” u-  
przejmie komunikujemy, iż pan Kaczmarek  
w skład Redakcji naszej nie wchodzi. O ile  
nam wiadomo, p. K. pracuje w poznańskim  
oddziale Tow. „Rozwój”.

Jednocześnie nadmieniamy, że z towa-  
rzystwem „Rozwoju Życia Narodowego w  
Polsce” węzłami współpracy związani nie  
jesteśmy.

**NA SREBRNYM EKRANIE.****PRZED PREMIERĄ w CASINIE.  
NOWOCZESNY CASANOWA  
z Harrym Liedtke.**

Po szeregu poważniejszych dramatów  
filmowych daje Casino szampańską iście  
karnawałową komedję „Nowoczesny Casa-  
nowa”.

Autor tego przeboju, utalentowany pi-  
sarz niemiecki Franciszek Rauch ze scena-  
rjusza swego uczynił świetną parodję przy-  
gód miłosnych słynnego awanturnika  
włoskiego Casanowy. Naturalnie postać słyn-  
nego historycznego amata została uwspół-  
cześniona. Autor prezentuje nam Casanowę  
nie w błękitnym fraku kawalera rokkoka,  
nie ze srebrną szpadką u boku, ale jako ma-  
łomiasteczkowego profesora gimnazjum  
żeńskiego dr. Friedbolda. Ów otrzymuje w  
spadku po zmarłym stryju pierwszorzędny  
zakład rozrywkowy z obowiązkiem osobiste  
go prowadzenia go.

Friedbold jako dyrektor scenki rewjo-  
wej wdaje się w tanie awanturki miłosne  
ze swojemi gwiazdami, zapomniawszy w zu-  
pełności o swej narzeczonej.

Rozpoczyna się serja wesołych przy-  
gód intryg i pikantnych sytuacji, stanowią-  
cych clou „Casanowy”.

Tymczasem rodzina Abendroth czyni  
starania celem przywrócenia lekko-  
duchowości umierającej wprost z tęsknoty narze-  
czonej. Papa Abendroth przybywa do stolicy  
i zjawia się w teatrzyku, gdzie zamiast  
Friedbolda znajduje „girls”, które sobie  
pokpiwują ze staruszka. Gdy Friedbold po-  
wraca, zastaje teścia pijanego. Napróżno  
stara się znaleźć wyjście z kłopotliwej sytu-  
acji. Na szczęście znajduje się Liselotta, któ-  
ra zjawia się jak deus ex machina, zabiera  
Friedbolda z powrotem do miasteczka i z  
awanturnika Casanowy robi w krótkim cza-  
sie idealnego podnosi jeszcze świetna gra  
Harrego Liedtke w roli tytułowej. Pełen nie-  
zrównanego tempa, cudownej szarży, entu-  
zjastycznej młodości, przechodzi ten najmil-  
szy z Don-Juanów ekranowych przez swoje  
kwestje, stwarzając jędrną, tętniącą rado-  
ścią i życiem kreację.

—oOo—

**„AWANTURNICA”**

Lilli Damita w „Odeonie”.

Dyrekcja sympatycznego kinote-  
atru „Odeon” często występuje z filmem  
naprawdę dobrym. Do rzędu takich należy  
bezsprzecznie ostatnio wyświetlana sztuka  
p. n. „Awanturnica”, z przemilą Lilli Da-  
mita w roli tytułowej.

Zajmująca fabuła filmu prowadzi  
widza przez salony i spelunki stołeczne  
wielkiej metropolji świata, przedstawiając  
walkę szlachetnego męskiego charakteru z  
kobietą o... kobietę. Najznakomitszym epi-  
zodem ze wszechmiar ciekawej i emocjonu-  
jącej akcji jest jej nieoczekiwane zakończe-  
nie.

**Przeciw dyktaturze****„Niewyraźna” sytuacja na Litwie  
Obawa przed zamachem stanu Wyraz niemieckich apetytów na  
Kłajpedę**

Gdańsk, 5-2 (tel. wL)

Wczoraj wieczorem o godz. 8-ej na-  
gle ukazały się patrole kawalerji w peł-  
nym rynsztunku bojowym na ulicach Ko-  
wna. Równocześnie ukazały się w niektó-  
rych częściach miasta oddziały szaulisów  
oraz „Żelaznego Wilka” także w pełnym  
uzbrojeniu. Ludność pozamykała się w  
mieszkaniach, spodziewając się każdej  
chwili wybuchu rewolucji. Tymczasem  
noc minęła spokojnie i nad ranem dzisiaj  
straże i patrole zostały wycofane.

Jak informują z kół opozycyjnych,  
zbliżonych do redakcji „Lietuvos Žinios”,  
rząd Waldemarasa miał otrzymać wczoraj  
po południu informację, że wczoraj  
wieczorem miała wybuchnąć przygotowana  
przez Plechawiciusa i jego przyjaciół  
wspólnie z opozycją rewolucja, która mia-  
ła usunąć rząd Waldemarasa, znieść dyk-  
taturę i zaprowadzić konstytucyjną repu-  
blikę.

Gdańsk, 5-2 (tel. wL)

Cenzura została w Kownie obostrzo-  
na. Od wczoraj nie wolno donosić żadnej  
informacji, pozostającej w związku z ja-  
kikolwiek pesymistycznymi ocenami o-  
becnej sytuacji w wojsku i narodzie litew-  
skim. Prasie zagrożono surowymi karami  
w razie przekroczenia w jakikolwiek spo-  
sób zakazu.

Królewiec, 5-2 (tel. wL)

Wczoraj stwierdzono, że na Litwę  
przekradają się zbrojne oddziały wscho-  
dno-pruskich organizacyj militarnych, któ-  
re posuwają się w kierunku Kłajpedy w  
miejscowości Rusz, Szyłokarczmy i innych  
miejscowości obszaru kłajpedzkiego.

W kołach litewskich istnieją obawy,  
że Niemcy mając informacje o możliwości  
ewentualnego przewrotu na Litwie, przygo-  
towują ze swej strony zajęcie obszaru kłaj-  
pedzkiego.

**50.000 złotych strat****Przypał pożar fabryki w Nisku pod Grudziądzem.**

Grudziądz 5-2 (aw)

W Nisku, pod Grudziądzem, wybuchł  
pożar w fabryce „Hertzfeld Victorius”. Po-  
żar, który powstał na jednym ze skrzydeł  
fabryki, przerzucił się rychło na suszarnię i  
magazyny.

Wyteżonej akcji straży ogniowej fa-  
brycznej, której współdziałała straż gru-  
dziądzka, przypisać należy, że ogień został  
wprędce umiejscowiony. Straty wynoszą o-  
koło 50 tysięcy złotych.

**Zestraszony dyktator.****Primo de Rivera obawia się wyższych wojskowych.**

Londyn 5-2 (ate)

Do pism tutejszych nadchodzą z nad-  
graniczy francusko-hiszpańskiej pogłoski  
wedle których na krążowniku wojennym  
marynarki hiszpańskiej Don Jaime wybuchł

rokosz. Według innych wiadomości miał  
Primo de Rivera zażądać masowych dymi-  
sji wojskowych obawiając się że i oni wezmą  
udział w powstaniu. Dymisje obejmują  
wszystkie oddziały broni.

**PRZEZ RADJO**

PROGRAM, Środa 6 lutego 1929 roku.

11.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży  
Marjackiej, kom. lotniczo—meteor.

12.10. Program dla dzieci wiejskich.

13.00. Komunikat rolniczy i giełda  
zbożowa.14.50. Komunikat gospodarczy i nad-  
program.

15.50. Komunikat harcerski

15.50. Muzyka z płyt gramofono-  
wych.17.00. Odczyty: „Zakres i metoda  
nauczania historii najnowszej w szkole  
średniej” — dr. H. Pohoska. „Skrzynka

pocztowa” — dr. M. Stępowski.

17.55. Koncert popularny.

18.50. Rozmaitości.

19.10. Odczyt p. t. „Zaskawie”

prof. A. Janowski.

19.56. Sygnał czasu.

20.00. „Skrzynka pocztowa rolnicza”  
— inż. W. Tarkowski.

20.30. Koncert kameralny.

W przerwie kom. Teatrów Miejskich.

21.00. Transm. z Poznania. Dalszy  
ciąg koncertu.

22.00. Komunikaty.

22.30. Transm. muzyki lekkiej i tane-  
cznej.

Tajemnicy filmu „Awanturnica”  
zdradzać nie wolno dla dobra samego...  
widza. Kto chce szczerze się ubawić, niech  
zawita w gościnne podwoje jednego z naj-

starszych kinoteatrów łódzkich.

Doznały program uzupełnia dobra  
farsa amerykańska. (b)

—oOo—

# Niech jego wrogi też mają trochę zmartwienia

## Opar krwi w... handlu i... zawodach wyzwolonych

### Jak żydzi zwalczają konkurencję

Utarł się pogląd, nie pozbawiony wie-  
lu cech słuszności, że aryjczyk dużo skłon-  
niejszy jest do rozlewu krwi, nietylko  
mniejszościowej, w czasach „pogromów” a-  
le każdej wogóle. Szereg ostatnich miesię-  
cy zaprezentował nam jakgdyby rewję wy-  
padków rozpasanego bandytyzmu, egoizmu,  
posuniętego aż do porwania się na  
życie cudze. Ani Łaniucha, ani Szczeci-  
ński, ani liczni członkowie ujętej ostatnio  
bandy Kaczmarka nie pochodzili w żad-  
nym wypadku z pośród mniejszości naro-  
dowych, nieliczne, przypadkiem do brzyd-  
kiej tej sprawy zaplątane żydki, należały  
do bandy nie dla współdziałania w napa-  
dach i mordach. Rola ich polegała na  
„niewinnem” wybawianiu zbrojcow z kło-  
potu, na wypadek zrabowania cenniejsze-  
go przedmiotu; omawiani ze względów o-  
gólnoludzkich tylko, pomijając własne do-  
bro (czyż im nie groził 616 i 618 artykuł  
K. K.?) ułatwiali pozbycie się rzeczy nie-  
wygodnych a drażliwych. Ze przytem każ-  
dy z nich nie był bezinteresowny, to niko-  
go nie obchodzi i chyba jeden sędzia śled-  
czy wykazuje tak mało delikatności, żeby  
się tego rodzaju nienaganną działalnością  
narodu wybranego interesować.

Żydzi to wogóle święty naród.

Zbrodnia? Bywają i w onym naró-  
dzie zbrodniarze. U, wa. Jacy nawet. Trafi  
się młody człowiek, który bicze od Małki  
czy Dwojry sumę posażną i wieje w  
świat, w poszukiwaniu nowej naiwnej Zda-  
rzy się typ przeklęty a plugawy, który ra-  
bina połowy brody pozbawić po rafi, jak  
to miało miejsce niedawno w jednym z  
miasteczek galicyjskich, a przytem tłuma-  
czy się taki wyrzutek społeczny, iż zrobił  
to — przez pomyłkę, godząc na innego  
bliźniego. Bywają pośród żydów zbrodnia-  
rze straszliwi. Taki naprzykład Icio z  
Miodowej przysięga Mojszemu z Gęsiej,  
iż nie sprzeda tuzina chustek goimowi ta-  
niej, jak za złotych 7-em. Przysięga na  
niechlujną własną brodę i brody licznych,  
również niegolonych i niemytych przed-  
ków. Tymczasem lajdak taki dotrzymuje  
słowa w tym sensie, iż nie licząc ani gro-  
sza taniej za tuzin, imputuje klientowi,  
że tuzin ma... trzysta sztuk u niego pod  
czas gdy Mojsze z Miodowej za te same  
pieniądze daje tylko „obcięty” tuzin „na  
dwanaście sztuk”.

Bywają konkurencji perfidni a nieu-  
czciwi i w nieuczciwości swej niesłycha-  
nie sprytni, tak dalece, że bezsilnych swo-  
ich przeciwników przyprawiają aż o utra-  
tę wstrętu do rozlewu krwi.

Jak pisze „Rozwój” warszawski, pi-  
smo, z zamiłowania kolekcjonujące wszystkie  
wypadki lajdactw żydostwa dotyczące,  
w roku ubiegłym w Międzyrzeczu nieja-  
ki Lajb Dagenstein, nie mogąc pokonać  
konkurencji Szał-Berka Rozenbluma, o-  
hlał go witryolejem, a gdy nieszczęśliwy  
konkurent rozdarł się bohatercko, rozwarł  
szy szczerko usta Dagenstein, aby go uci-

zyć, wlał mu pozostałą zawartość flaszki  
z witryolejem do gardła. W rezultacie Ro-  
zenblum zmarł skutkiem matrycy błon  
śluzowych krtani.

Aresztowany Dagenstein oświadczył,  
iż do zbrodni namówiła go Dwojra Sobol,  
również konkurująca z Rozenblumem (w  
swoim czasie Dagensteina wyrzuciła z po-  
sady).

Już śledztwo wstępne wykazało, iż  
szlachetny Lajb Dagenstein, mordując je-  
nego swego konkurenta, chciał jednocze-  
śnie pogrążyć konkurentkę, Dwojrę Soból.  
Zaiste, doskonale pojmovanie uczciwości  
w handlu.

Morderca skazany został na 10 lat  
ciężkiego więzienia, Dwojrę Sobol uniewin-  
niono. Sąd Apelacyjny obydwu wyroki po-  
twierdził.

W ciągu tych dziesięciu lat Lajb  
Dagenstein, handlarz jajkami z Międzyrze-  
cza, zwalczający energicznie acz z różnym  
powodzeniem konkurencję w swoim fachu,  
będzie mógł rozmyślać nad metodami do-  
zwolonemi i niedozwolonemi.

Inny żydek, który również nie zno-

sił konkurencji, liczył lat 70, z zawodu  
rzeżak („szochet”), nazwiskiem Moryc Pin-  
chasewicz, mieszkał w Bełżycku, briańskiej  
gubernji. Obecnie przeniósł się do gu-  
bernji, aby czas jakiś rezydować w więzie-  
niu. Przez lat 27 był on jedynym „szo-  
chetem” na okolicę, gdy przeto zjawił się  
szochet nowy, niejaki Briskin, musiał z  
dawnym zawrzeć układ, mocą którego 40  
proc. zarobków otrzymywać będzie Bris-  
kin, 60 proc. Pinchasewicz. W celu uświę-  
cenia umowy zawarto ją przed rabinem  
Helmanem w Briańsku. Od rabina wró-  
cił jednak 70 letni Pinchasewicz — sam,  
daleko młodszy jego konkurent. Briskin,  
zginął przejechany przez pociąg.

Jak ustaliło śledztwo, Briskin został  
do szyn — przywiązany.

Pinchasewicza skazano na lat 5 na-  
wet — w sądzie sowieckim, który rów-  
nież nie uznaje tego rodzaju zwalczania  
konkurencji.

Żydzi to święty naród.

(Sat)

—oOo—

„Zmów za mnie pacierz..”

## Zmarły w odwiedzinach u brata

GOŚĆ Z ZAŚWIATÓW ZACHOWUJE SIĘ BARDZO NIESPOKOJNIE.

„Goniec Częstochowski” pisze:

Znany w naszym mieście właściciel  
zakładu fotograficznego w III Alei p. Sta-  
nisław Trzciniński opowiedział nam zdarze-  
nia, które z całą pewnością odnosi się do  
rzędu niezwykłych i niezbadanych dotych-  
czas na drodze naukowej zjawisk spiryty-  
stycznych.

Oto jak p. Trzciniński z niezłomną  
wiarą utrzymuje, w dniu 28 stycznia o g.  
8 wieczorem, kiedy siedział w pokoju ra-  
zem ze swą sklepową, zajętą pisaniem li-  
stu, nagle otworzyły się drzwi do pokoju,  
p. Trzciniński uczuł zaś jakieś zimne po-  
wiewy po całym ciele, a drobne przedmio-  
ty z etażerki zaczęły spadać z hałasem na  
stół.

W tym czasie sklepowa doznała  
dziwnego paraliżu ręki i wydając o-  
krzyki poczęła coś niewyraźnie kreślić na  
rozpoczętym liście.

Po skreśleniu kilku wyrazów ołówek  
wypadł z ręki i sklepowa odczuła znacz-  
ną ugię. Na kartce widniały z trudem da-  
jące się odcyfrować następujące słowa:

„Jestem brat Konstanty, zmów za  
mnie pacierz i nie miej do mnie urazy,  
proszę cię”.

Dodać należy, iż o cztery lata star-  
szy brat p. St. Trzcinińskiego, Konstanty  
zmarł w dniu 22 grudnia r. ub. w Brze-  
ściu nad Bugiem, w wieku lat 66.

Owe niezwykłe zjawiska powtarzają  
się od ostatniego zdarzenia dość często.

Onegdaj bowiem pospadały same z haczy-  
ków i półek wszystkie aczynia kuchenne,  
a wczoraj widocznie ta sama „siła” powy-  
suwała szuflady i odsunęła pianino od  
ściany. Gdy wieczorem u p. Trzcinińskiego  
bawili znajomi, stojąca w przedpokoju la-  
ska rzucona została z siłą na środek po-  
koju.

Pomimo powtarzających się niezwy-  
kłych zjawisk p. Trzciniński sypia sam w  
pokoju.

Za duszę zaś nieboszczyka brata, któ-  
rego charakter pisma rozpoznał w nakre-  
ślonej przez sekretarkę kartce, zakupił  
Mszę św.

—oOo—

**Kino Dom Ludowy**  
PRZEJAZD Nr. 34 3061 |

---

Dziś Dziś  
Prz piękny film p. t.  
**„Straciły go w przepaść  
kobiety”**  
Potężny dramat żyłowy  
W rolach głównych słynni artyści  
**Mary Astor i John Barrymore**

---

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie se-  
anse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp  
miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 og  
miejsca 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce od 40  
W poniedziałki kino czynne



Aby ojciec mógł umrzeć spokojnie?...

# „Do litościwego Wszechmogącego Polskiego Boga w Warszawie” Gehenna polskiego obywatela na emigracji

„Nowy Kurjer” pisze:

Z Paryża nadszedł niedawno do Warszawy niezwykle list. Niewprawną ręką skreślono na kopercie następujące słowa: „List do litościwego Wszechmogącego Polskiego Boga w Warszawie”.

List ten wywołał zakłopotanie. Co począć z nim? Odesłać w przypuszczeniu, że to niesmaczny żart? — a może wysyłał go ktoś taki, kto na nim wielkie budował nadzieje... Ostatecznie wysłano go do kancelarii p. Prezydenta. Po otworzeniu okazało się, że jest to prośba emigranta Polaka z Francji — do Polskiego Boga o litość, o śmierć i opiekę nad kilkorgiem dzieci, które głód i chłód cierpią na obczyźnie.

Dokupiono do koperty kartkę, wypisano na niej nazwę zasłużonego stowarzyszenia „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie” i odesłano na Krakowskie Przedmieście nr. 6.

Tam zainteresowano się dokładnie treścią listu. Jest ona tak wzruszająca, — tak naprawdę do Boga wałająca, że trzeba ją przytoczyć w całości — zachowanie ortografii było niestety niemożliwe. Oto treść listu:

„Ach, litościwy Wszechmogący Polski Boże, przyjmij moją prośbę i zabierz z tego świata, niech ja się więcej nie męczę na tem łożu i nie słucham tego płaczu i narzekania i wołania chleba tych moich drobnych sześciorgo dzieci, bo mi się serce z żalności kraje. Ja się przy pracy we Francji bardzo zaziębiłem i już trzeci rok z łóżka nie wstaję. Często odwiedza mnie ksiądz francuski i każe mi się modlić do Boga — to Pan Bóg o mnie nie zapomni i o moich dzieciach. Ja jestem tak dawno chory, spać nie mogę, tylko się dzień i noc modłę, ale widocznie francuski Bóg nie przyjął moich modlitw, bo dzieci coraz to bardziej wołają chleba i ja umrzeć nie mogę, tylko wciąż słyszę ten płacz i narzekanie o ten chleb. Więc Ty, Polski Boże, jesteś litościwy i przyjmij ode mnie tę prośbę i ulituj

się nade mną, niech ja się już więcej nie męczę na tym świecie i nie słyszę tego płaczu i rozpaczki tych swoich dzieci. Ach, Boże litościwy Polski, zeslij mi jaką radę do życia tych dzieci i pomoc.

Józef Gabara.

Burgault a Ceclin — Nord Francais.  
List ten poruszyć musi każde serce, nie zatwardziało jeszcze na głos nędzy ludzkiej.

Znane z energicznego działania stowarzyszenie „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie” zrobi wszystko, co będzie w jego

mocy, jednakże i władze państwowe wkręcić powinny, celem udzielenia opieki obywatelowi polskiemu, ginącemu wraz z drobna dźwiatwą z nędzy, na obcej ziemi.

Należałoby chociaż dzieci sprowadzić do kraju, aby ojciec, który zapewne nie pożyje już długo, mógł umierać spokojny o ich los i wdzięczny „polskiemu Bogu” za wysłuchanie jego naiwnej prośby.

Może znalazłaby się inna droga ratunku, niż — uczynienie nieszczęśliwemu grantowi śmierci bardziej lekką.

## Trzy maszyny piekielne

NIE ŻART, LECZ ZEMSTA.

Aresztowany przed kilkoma dniami pod zarzutem usiłowanego morderstwa ślusarz Pflug z Apoldy w Niemczech dokonał, jak się okazuje aż trzech zamachów, przy pomocy maszyn piekielnych. Obdarzył nimi swych wrogów: piekarza Graefego, z którym miał proces na tle mieszkaniowym, krewnych swoich w Bornstedt i drugą swą żonę, żyjącą w separacji z nim, a przebywającą w Weimarze. Wszystkie trzy zamachy Pflug usiłował dokonać przy pomocy takiego samego mechanizmu, zamkniętego w skrzynce od cygar z silnym ładunkiem materiału wybuchowego i zapalnikiem od ręcznego granatu.

Szczególnie silny ładunek Pflug umieścił w paczce, przeznaczonej dla swej żony. W skrzynce tej umieścił jeszcze dwa małe pistolety, aby ładunek wybuchł tem pewniej. Na przedniej ścianie skrzynki umieścił okrągłe szkło mleczne, na odwrotnej pierścień połączony z mechanizmem spustowym. Skrzynki te posłał swym wrogom jako „Taschen—Radjo—Kino”.

kieszonkowe radjo—kino. Należy patrzeć z bliska na szkło mleczne i zarazem obrócić pierścień na odwrotnej stronie, aby zobaczyć obrazki, które „każdy będzie rozczarowany”.

Zamach udał się o tyle, że i Graefo i krewni Pfluga w Bornstedt, manipulując przy skrzynce, odnieśli dość poważne poparzenia twarzy. Natomiast szczególnie morderczo urządzona maszyna, przeznaczona dla drugiej żony, Pfluga, wcale nie eksplodowała.

Pflugowa odebrała skrzynkę w sobotę ubiegłą i nie interesując się zupełnie „czarującymi” jej właściwościami, podarowała ją dzieciom pewnego urzędnika policyjnego, mieszkającego w tym samym domu. Dzieci, bawiąc się nią, pokazały ją ojcu, który właśnie tego dnia dowiedział się o zamachach w Bornstedt i u Graefego. Powziąwszy podejrzenie, urzędnik policyjny odjął wieko od pudełka i z przerażeniem przekonał się, iż dzieci jego bawiły się taką samą maszyną piekielną. Bada nie w policji wykazało, że dzieci raz już obróciły niebezpieczny pierścień, że jednak eksplozja nie nastąpiła, gdyż kapiszon ładunku nie zapalił jednego z pistoletów. Kurek drugiego pistoletu był jednak odwieziony i następny obrót pierścienia byłby niewątpliwie wywołał eksplozję i niechybną śmierć niewinnych dzieci. Ładunek wybuchowy był tak silny, że eksplozja niewątpliwie byłaby rozsądziła cały dom.

### ALBO MIESZKANIE, ALBO — URZĄD.

Miasto Meppena w Hannoverze posiada burmistrza, burmistrz jednak nie posiada mieszkania. Mieszka w odległym o godzinę jazdy koleją m. Rheinei. Co wieczora zatem, głowa miasta opuszcza powierzone swej pieczy mury.

Nie podoba się to oczywiście mieszczanom i od roku już przeszło nalegają na burmistrza, by sprowadził się do kieranego przez się grodu. Ten jednak wymawia się, iż nie może znaleźć mieszkania. Wreszcie zrozpaczeni obywatele zażądali kategorycznie, by albo znalazł mieszkanie, albo ustąpił.

## Handlarze żywym towarem grasują

NOWY WYPADEK PORWANIA DZIEWCZĘCIA.

Pisma donoszą o nowym przykładzie bezczelnej działalności handlarzy żywym towarem, którzy nie cofają się przed żadnym czynem, aby dostarczyć białych niewolnic zagranicznym domom rozpusty.

Mało brakowało, aby również 16-letnia urodziwa Helena Pawlikowska w Poznaniu stała się łupem ohydnych zbrodniarzy. Upatrzyli oni ją sobie już dawno.

Ostatnio, gdy Pawlicka udała się jak zwykle rano do szkoły, zauważyła w pobliżu domu samochód. W chwili, kiedy dziewczę chciało przejść przez jezdnię niemal zupełnie pustej ulicy, samochód na gwałtownie ruszył, drzwiczki się otworzyły i parą silnych rąk wyciągnęła się do przerażonej Helenki. Zanim dziewczyna zdołała zawołać „ratunku!” już była wewnątrz. Samochód pomknął z błyskawiczną szybkością.

Tymczasem trzech mężczyzn, którzy znajdowali się w aucie, schwyciło Helenkę mocno za ramiona, a na twarz rzucili ja-

kąś mokrą chusteczkę. W chwili potem Helenka straciła przytomność. Chusteczka była przesiąknięta chloroformem.

Obudzenie nastąpiło dopiero koło południa. Przerażona Helenka spostrzegła, że obok niej leżą w aucie jeszcze dwie uśpione dziewczyny. Samochód stał, zbrodniarzy nie było, gdyż udali się do oberży. Helenka szybko zorientowawszy się w sytuacji. Ostatnim wysiłkiem woli, wyczerpanej w czasie niezwykłych przeżyć, wlokła się ze samochodu i pobiegła do najbliższej zagrody gdzie runęła zemdlną. Złoczyńcy, dowiedziawszy się o zajściu, zbiegli autem. Jak się potem okazało, dziewczę dojechało do Dusznik pod Poznaniem. Gospodarz, u którego nieszczęśliwa szukała schronienia, odesłał ją wkrótce rodzicom.

Helena rozchorowała się ciężko i obecnie walczy ze śmiercią.

Tu wziął, tam — dał

# Rozrzutny hrabia emigrant - żył z kradzieży

## Za otrzymane od paserów pieniądze obdarowywał okradane

Kilka dni temu najwytworniejsze koła Paryża przeżyły silne wrażenie, jakiego dostarczyło im nagłe aresztowanie hr. Włodzimierza Tatiszczewa pod zarzutem zwyczajnej kradzieży bardzo kosztownej bransolety. Trzydziestoletni emigrant rosyjski był stałym bywalcem wśród arystokracji i plutokracji paryskiej i powszechnie cenioną osobistością w świecie, w którym nigdy się nie nudzą.

Od pewnego czasu począł on bywać w salonach bogatej amerykanki miss Salomon i był obecny także na balu wydanym przez nią z okazji dnia jej urodzin. Większą część gości stanowili Rosjanie, gdyż p. Salomon jest również pochodzenia rosyjskiego. Po świetnej zabawie i rozejściu się gości gospodyni domu zauważyła nagle brak wspaniałej platynowej bransolety z brylantami wartości 200 tysięcy franków. Gdy wszystkie poszukiwania okazały się daremne p. Salomon zawiadomił o fakcie tym policję.

Podejrzenia władz śledczych skierowały się odrazu w stronę Tatiszczewa, człowieka znanego im ze swego szerokiego trybu życia, a jednocześnie nie mogącego się wylegitimować ze źródeł, skąd czerpane są przezeń pieniądze na te zbytki.

Hrabia został zawezwany do przesłuchania i wydawał się tem zupełnie niezaskoczony. Przeciwnie ku zdumieniu sędziego śledczego, wyjaśnił on, iż spodziewał się, że będzie o tę kradzież podejrzewany i dlatego zwrócił się na własną rękę do pewnego detektywa, który po przeprowadzeniu dochodzenia, doszedł do wniosku, że kradzież tę popełnił pewien Anglik, obecny również na balu. Anglik ten miał rzekomo nazajutrz po zabawie opuścić Paryż i obecnie nie wiadomo gdzie przebywa.

Rewelacja ta wydała się sędziemu mało prawdopodobną. Przy dalszym ładaniu hrabia ją się płatać, aż wreszcie przycisnęły do muru, przyznał się do kradzieży i zwrócił bransoletkę.

Wyjaśnił on, że uczynił to dlatego, ponieważ jest zaręczony z bardzo bogatą amerykańką i musiał podtrzymywać pozory równie bogatego człowieka, w przeciwnym bowiem razie straciłby w jej oczach wszystkie szanse.

Odebrana jednakże bransoletka, jak się okazało, posiadała sztuczne kamienie i indagowany w tym względzie arystokratyczny złodziej przyznał się, że prawdziwe kamienie sprzedał, a po wprawieniu imitacji, miał zamiar, fałszywy ten klejnot ofiarować swej

amerykańskiej narzeczonej, którejby nigdy na myśl nie przyszło że została obdarowana szkiełkami miast brylantów.

Po dalszym badaniu hrabia przyznał się, że okradł z biżuterii również swą narzeczoną i za uzyskane tą drogą pieniądze czynił jej kosztowne prezenty.

Wypadek ten, jak wiele innych jemu podobnych, wskazuje, że nie zawsze potomkowie starych bojarów z dumną rezygnacją znoszą swój los.

## „Wielki książę Michał Aleksandrowicz - Zmurczykow

### NASTROJE MONARCHISTYCZNE W BOLSZEWICKIEJ ROSJI.

Wśród masowych aresztowań, których fala ogarnęła w ostatnich dniach całą Ukrainę, zasługuje na szczególne wyróżnienie — ze względu na tło i charakter tej represji — fakt aresztowania w powiecie Humańskim 78 chłopów, którzy stanowili rodzaj „gwardji przybocznej” oraz świętego samozwańca, niejakiego Zmurczykowa.

Ten ostatni uważa siebie za pretendenta do tronu rosyjskiego i przyjął miano Wielk. Ks. Michała Aleksandrowicza.

Znamiennym jest nie sam fakt pojawienia się samozwańca, lecz to niezwykle zaufanie i poparcie, którem Zmurczykow cieszył się wśród chłopów.

Przed rokiem pojawił się w tych okolicach i ogłosił, że jest Wielkim Ks. Michałem (bratem zamordowanego cara Mikołaja II) który cudem uratował się przed śmiercią z rąk bolszewickich. Ludność entuzjastycznie go przyjęła, przez cały rok otaczała czułą opieką i ochraniała przed władzami. Uznając Zmurczykowa jako pretendenta do tronu, chłopcy wysunęli żądanie, aby ogłosił wojnę bolszewikom, gdyż jedynie pod tym warunkiem zobowiązują się do poparcia go

wszelkimi środkami. W pewnej wsi oddał no do dyspozycji Zmurczykowa pałac, gdzie zamieszkał wraz z orszakiem służby.

Przed tłumem ukazywał się w stroju carskim z koroną na głowie, chłopcy zaś klękali przed nim.

Cały rok trwały przygotowania Zmurczykowa do wojny z bolszewikami, gdy nagle, w ostatnich dniach władze dowiedziały się, że przygotowania te dobiegają do końca i aresztowały Zmurczykowa wraz z 78 jego najbliższymi pomocnikami.

Wykrycie samozwańca wywołało na całym terenie Podola sowieckiego i Kijewszczyźnie olbrzymie wrażenie, a nawet zaburzenia wśród chłopów, którzy krzyczyli, że nie dadzą swego „cara—batuszki” uwięzić.

Historja ta, o której prasa sowiecka rozpisuje się obecnie bardzo szeroko, wymownie świadczy o nastrojach panujących wśród włościanstwa na Ukrainie.

## REKLAMA TO POTĘGA

L. A.

62)

# YOGHI

— Ma pan rację — powiedział komendant i zadzwonił na ordynansa, któremu dał rozkaz wysłać natychmiast obydwie motorówki z benzyną i zapasami żywności na cały tydzień. Do małej łodzi mają włożyć hamak dla niego. O godzinie 12—ej w nocy mają otworzyć skalę, gdyż o 1—szej wyjadą. Duża łódź natomiast zabierze ze sobą piętnastu ludzi, drut kolczasty i słupy.

Wieser, skończywszy jeść kolację, nie miał już żadnego powodu pozostania dłużej przy stole. Zapytał więc komendanta, czy mu pozwoli uwiecznić w swoim albumie rysunkowym niektórych panów, gdyż chciałby to ze sobą zabrać do Europy jako jedyną pamiątkę. Widzi wprawdzie, że panowie mają ze sobą służbowo do pomówienia, ale nie będzie im przeszkadzał, bo usiądzie przy bocznym stoliku.

Pułkownik kiwnął głową ze stereotypowym uśmiechem na znak zezwolenia.

— Czy ten biały szpieg ma się naślad przyśłuchiwać naszej rozmowie? — spy-

tał Dr. Yoghushiwa. — Może lepiej będzie gdy się udamy do kancelarii pana komendanta?

— Nie! — odparł pułkownik! — Po pierwsze mocą swojej wrodzonej inteligencji, wie on doskonale o czem pan mówił; inteligencja ta jest niemała, jak widać z tego, że pierwszy zwrócił panu uwagę na źródło zarazy, po drugie sam pan powiedział, że nie rozumie naszego języka, a chociażby go nawet i rozumiał, to nie będzie miał nigdy sposobności zużytkować swoich wiadomości w sposób, któryby mógł zaszkodzić naszej wielkiej ojczyźnie.

Oficerowie pokiwali głowami. Wiesera przeszedł dreszcz po całym ciele. Wiedział on dobrze co znaczy ten ruch głowy.

Dr. Yoghushiwa promieniał. — A więc pan mi przyznaje rację panie pułkowniku?

— Samo się przez się rozumie. Człowiek ten jest dla nas bardzo niebezpieczny. Nie wróci on nigdy do Europy, gdyż ponad prawo gościnności, danego słowa, a nawet i przysięgi, góruje miłość do naszej ojczyzny. Lecz teraz niech pan powie w jaki sposób chce pan zużytkować swoje

broń?

— Przedewszystkiem — powiedział Yoghushiwa — musimy sami się zabezpieczyć od zarazy. Cały kraj, ludzie i zwierzęta muszą być szczepieni. Ludność oczywiście nie ma mieć wyobrażenia, o co chodzi; mamy przecież masę kolonji europejskich w kraju, przed którymi prawdziwa istota rzeczy musi być ukryta. Samo szczepienie nie będzie wymagało tyle czasu, natomiast przygotowanie szczepionki dla tyłu milionów ludzi i zwierząt. Rozumie się, że nazewnątrż będziemy nadal prowadzili umiarkowaną, ugodową politykę. Hasło oficjalne będzie; „Rozbrojenie”. Im będziemy się wydawali słabsi i uleglejsi, tem więcej zuchwali i pewniejsi siebie będą Biali w swoich żądaniach. My zaś, gdy wszystkie przygotowania będą gotowe, rzucimy na nich przekleństwo staromeksykańskiego boga.

— Czy to wyjdzie z miast portowych? — zapytał pułkownik.

— Tegobym nie radził. Raczej z wielkich centrów lądowych. Plan musiałby być oczywiście opracowany. Weźmy np. Niemcy, które znam. Jeden z japońskich okrętów stoi w Hamburgu, drugi w



Sąd nie uznaje nosa jako dowodu

# Niebezpieczny wywiadowca o psim węchu

## Gdyby pies mógł mówić byłby bezkonkurencyjnym w tropieniu zbrodniarzy

Zmarły niedawno w San Francisco Frank Miller był swego rodzaju fenomenem.

Koleje jego losu były niezwykle.

Ojciec Franka, Bawarczyk, był z zawodu posługaczem w browarze. Wyemigrował do Ameryki, zabierając ze sobą małego Franka. Frank wyrósł na młodego jankesa Franka i już od najmłodszych lat zdradzał niebywale wysubtelniony węch.

Wstąpił na służbę marynarską i oto pewnego dnia na statku, gdzie służył, popełniono kradzież. Frank zaproponował, że on znajdzie przestępcę.

Zabrał się do tego dzieła, jak pies. Obwąchał wszystkie kąty, rzeczy osób znajdujących się na statku i... znalazł sprawcę kradzieży.

Sprawa ta stała się głośną, pisały o niej gazety, umieszczano ilustracje. Biuro detektywów dowiedziało się o fenomenie i zaangażowało go w charakterze wywiadowcy.

W roli detektywa czuł się Frank świetnie. Miał liczne, korzystne oferty, tropił i doskonale rozwiązywał najzawilsze sprawy. Wreszcie osiedlił się na stałe w San Francisco. Oto, jak naoczny świadek opowiada o jego robocie.

„Wsiedliśmy do auta, chciałem zapalić cygaro, ale Frank Miller mi nie pozwolił. Widocznie, zapach cygar przeszkadzał mu w pracy, przytępiając powonienie. Au to zatrzymało się w pobliżu City Hall przed jakimś pałacem. Przyjął nas bogaty kupiec i opowiedział iż z zamkniętego biurka zniknęła mu w sposób tajemniczy,

poważna suma pieniędzy.

Frank, sprawdził jakim kluczem otwarta została szuflada i ustalił, że kradzieży dokonał któryś z domowników. Następnie wyciągnął ową szufladę, wsadził w nią nos i długo obwąchiwał całą jej zawartość. Potem rozpoczął wędrówkę po mieszkaniu, obwąchiwał szafy, części garderoby każdego z domowników, zupełnie jak policyjny pies.

Syn pana domu był właśnie na golfie. Gospodarzowi jest ogromnie przykro, że niezwykle detektyw wciąż obwąchuje

rzeczy jego syna. Właśnie ma mu zwrócić na to uwagę, gdy w tem Frank Miller bez ceremonji otwiera wytrychem biurko syna i... wręcza zdumionemu ojcu paczkę banknotów, tych samych, które zaginęły”.

Frank Miller opowiadał, iż rzadko kiedy zawodził go jego nos. Jedyna tylko była ciemna strona jego działalności o ile przy sprawcy nie znajdowano *corpus delicti* lub sam się nie przyznawał.

Sąd nie uznawał jego nosa jako dowodu.

## Rycerska kurtuzia przyplacona życiem

### NIE NALEŻY SKAKAĆ Z MOSTU PO RĘKAWICZKĘ.

19-letni Amerykanin, nazwiskiem Edward Bruke przyplacił śmiercią zbyt daleko posuniętą rycerskość. Oto podczas przechadzki na moście w Sanford (Stany Zjednoczone) wpadła towarzysze Bruke'a rękawiczka na rzekę Monsana, pokrytą powłoką lodową.

Bruke zaczął się spuszczać z mostu celem podniesienia rękawiczki. W czasie

tej karłomnej wędrówki poślizgnął się i runął na dół. Pod naporem ciężaru załamano się cienka powłoka lodowa i rycerski kawaler utonął.

Właścicielka rękawiczki jest zrozpaczona, a ponieważ jest córką bogatego fabrykanta, postanowiła „ostatniemu rycerzowi“ wystawić wspaniały pomnik.

## Podnóża i szczyty

### 12,475 LUDZI ZAMOŻNYCH WŚRÓD MORZA 3.250.000 NĘDZARZY.

Ostatnio dzienniki berlińskie ogłosiły statystykę, według której w Berlinie jest 525 mieszkańców, posiadających majątek, od 500 tysięcy do miliona; 11 tysięcy 700 majątek od 100 tysięcy do pół miliona.

11 tysięcy towarzystw akcyjnych roz-

porządza kapitałem 6 miliardów 200 milionów.

Lecz trzy miliony 250 tysięcy mieszkańców nie posiada żadnego majątku.

—oOo—

Kilonji, trzeci w Rotterdamie. Jedna grupa pracuje na południu Monachjum, Stuttgart Frankfurt i Kolonja zostaną pochłonięte jednym płomieniem. Grupa ta zakretuje się zaraz w Rotterdamie. Druga grupa obejmowałaby Berlin, Lipsk, Drezno, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Tryest, aż do Głańska itd. Nasi ludzie, skoro się dowiedzą o pierwszych wypadkach śmiertelnych, opuszczą natychmiast te miejscowości autem lub pospiesznym pociągiem, aby zapobiec niepotrzebnym ofiarom.

Daleko trudniejsza sprawa będzie z takimi krajami, jak Rosja, Syberja, Ameryka północna i południowa. Możliwe, że tutaj zaraza nie będzie mogła objąć wszystkich mieszkańców, tak, że np. w Syberji te pasma kraju, w których ruch jest ograniczony i słaby, będą zaoszczędzone. Myślałem, czy nie będzie można w takim wypadku użyć aeroplanów, z którychby rzucono bomby gazowe, pełne trwałych zarazków w prędko wysychających pożywkach. Tak samo postępowalibyśmy w Ameryce północnej i południowej.

W tym względzie opracuję szczegółowy plan, oddzielnie dla każdego kraju. Przytem jestem zdania, żebyśmy oszczędzali wyspy; nie widzę bowiem powodu dla-

czego Malajczycy na wyspach Sunda, Romani na Balearach, a Anglicy na Nowej Zelandji nie mają dla nas pracować. Ten grom powinien uderzyć równocześnie wszędzie o jednakowej porze, ażeby w trzy dni po rozpoczęciu tej wojny Nipponu przeciwko białej rasie nie istniała żadna zorganizowana potęga, któraby nam mogła stawić opór. Tu i ówdzie, na wyspach i dolinach, gdzie dostęp dla ludzi jest trudny, pozostanie z pewnością więcej ludzi, aniżeli ich liczy nasze pełne sławy cesarstwo. Ale ludzie ci są rozsypani, nie są zorganizowani i damy sobie z nimi prędko radę.

Huczne oklaski odezwały się przy ostatnich słowach Dra Yoghushiwy.

— Panie doktorze — odezwał się pułkownik. — Myśl, którą pan co dopiero wypowiedział i plan, który pan rozwinął, jest najwznioślejszy i najwspanialszy, jaki kiedykolwiek słyszałem. Wprost genialny. W paru godzinach naszkicował pan te go rodzaju program, że nasz kraj Wschodzącego Słońca dojdzie nareszcie do tego zenitu owej sławy, która mu się słusznie należy. Świat nareszcie będzie japoński, a będzie to pana zasługa, gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, że plan, który pan przed nami rozwinął, będzie całkowicie, bez

wszelkich zastrzeżeń przez rząd przyjęty. Pewnie, że gdybyśmy nawet nie byli odkryli tej zarazy, to jednak prędzej, czy później stalibyśmy się panami świata, ale na to trzeba było ciągłej pracy przez całe stulecie, tak zaś cel będzie osiągnięty w przeciągu kilku lat. Pana nazwisko, doktorze Yoghushiwa, będzie wydrukowane złotymi literami w historii japońskiej.

— Gdy tak pomyślę sobie — przerwał kapitan Matsumoto — co to się dzieć będzie, gdy dzuma wybuchnie w takim mieście jak Paryż: Nasz poseł składa wizytę francuskiemu ministrowi spraw zewnętrznych na Quai d'Orsay. W jego towarzystwie znajduje się młody człowiek, którego się panu ministrowi przedstawia jako naszego attache; następuje wymiana przepisanych grzeczności. Nasz poseł podaje rękę tej białej świni ostatni raz, gdyż bóg przeznaczył go na śmierć. Nasi panowie schodzą po schodach, na dole czeka na nich auto, które ich wiezie do Havru. Nie zabierają ze sobą żadnych papierów, nie potrzebują nic zamykać, gdyż wiedzą, że za powrotem zastaną wszystko w takim porządku, jak przy swoim odejściu. Za ledwie jednak opuścili Paryż dzuma wybuchła.

(c. d. e.)

# Zmysł - równowagi fizycznej

## Znamienne odkrycia niemieckiego uczonego

W grudniu ub. roku zmarł w Wiedniu prof. Kreidl, który wslawił się ciekawymi eksperymentami biologicznymi. Jednym z najciekawszych jego eksperymentów jest stwierdzenie i udowodnienie istnienia tzw. szóstego zmysłu — zmysłu równowagi fizycznej, czyli poczucia ciężarowego. Żyjące istoty posiadają prócz zmysłu wzroku, słuchu, powonienia, smaku i czucia jeszcze zmysł poczucia równowagi, odczucia swej fizycznej pozycji wobec ziemi.

Przypuszczać by można, że funkcję tę spełniają pośrednio organa naszych zwykłych zmysłów jak wzroku i czucia. Zmysły te spełniają jednak tę czynność tylko pomocniczo, w rzeczywistości każda żyjąca istota posiada specjalny organ dla wycucia óswej równowagi fizycznej. U człowieka mieści się ten organ w uchu w postaci drobnej kosteczki. Istnienie tego organu udowodnił prof. Kreidl w swych eksperymentach z rakami, które kosteczki takie posiadają w czułkach. Raki gubią te kosteczki w czasie przemiany skórnej i zastępują je wsadzając instynktownie w czułki pierwszy napotkany kamyczek.

Prof. Kreidl usunął w czasie przemiany skórnej raków wszelkie cząstki mogące służyć za ciężarek w czułkach z akwarjum, w którym umieścił raki do eksperymentów przeznaczone. Ale o dziwo. Raki mimo utraty kamyczków zachowały zmysł równowagi. Profesor nie zraził się jednak.

Podczas następnego eksperymentu zarządził kontrolę akwarjum.

Dniem i nocą obserwowano raki. Z chwilą, gdy utracić miały kamyczki raczki

zdradzać poczęły wielkie zdenerwowanie, które okazywało się w bezustannym poszukiwaniu czegoś, co posłużyć by mogło za ciężarek w czułkach. Podniecenie wpłynęło na szybszą przemianę pokarmów i raki nie znajdując żadnego innego ciężarku wkładały sobie własne wydzieliny w czułki. Gdy jednak i te resztki skrzętnie usunięto z akwarjum potwierdziła się teoria prof. Kreidla.

Raki straciły poczucie równowagi i pływały we wodzie leżąc na boku lub do góry nogami. Kreidl nie poprzestał na tym jednym eksperymencie. Podczas następnej przemiany skórnej raków zasypał podłoże

akwarjum metalowymi otrąbkami. Raki zużyły metal jako ciężarki do swych czułków. Wtedy Kreidl odebrał im poczucie równowagi za pomocą silnego magnesu. Wszystkie raki poddane eksperymentowi kierowały się odtąd automatycznie pozycją magnesu, jakgdyby on był ośrodkiem ziemi. Poczucie ciężkości stało się względne tylko z powodu drobnego opiłka metalowego.

Tym ciekawym eksperymentem prof. Kreidl udowodnił istnienie specjalnego nieznanego dotychczas organu, który pozwala wszystkim żyjącym istotom na wycucie swej równowagi fizycznej.

## Z sercem na pierś!

FENOMENALNY NOWORODEK.

Na oddziale położniczym szpitala w Birmingham w Anglii urodziło się w tych dniach dziecko, którego serce leży, nazewnątrz klatki piersiowej.

Jest ono powleczone tylko delikatną skórą tak, że jego ruchy można dobrze

obserwować.

Lekarze tamtejsi noszą się o zamiarem dokonania operacji mającej na celu powleczenie serca dziecka grubszą warstwą skóry.

## Polacy w Ameryce

LOTNIK POLSKI BIJE REKORD SZYBKOŚCI LOTU.

Największa amerykańska kompania lotnicza „The National Air Transport Company” ogłosiła, że lotnik polski, Matucha, zdobył nowy rekord na samolocie pocztowym. Przebył on olbrzymią przestrzeń między Kansas City a Chicago w przeciągu

dwóch godzin i 37-miu minut. Dotychczasowy rekord wynosił 2 godziny i 40 minut.

Przestrzeń, na której nowy rekord lotniczy został ustalony, wynosi 400 mil.

Matucha leciał na nowym samolocie typu „Curtis Falcon”.

## OGŁOSZENIA LEKARZY — DENTYSTÓW.

Min. spraw wewn. podpisał rozporządzenie, normujące system, jakim powinni się posługiwać lekarze dentyści przy ogłaszaniu i reklamowaniu się drogą tablic, szyldów lub ogłoszeń w prasie. Przepisy wykluczają wszelką reklamę, dopuszczając tylko informowanie.

## Rogaty „Don” iszot!

JELEŃ ATAKUJE I OBALA AUTO.

Doszło w Nadrenji, w pobliżu miasta Gelsenkirchen, w lasku, położonym przy szosie, do niezwykłego wypadku automobilowego.

Auto firmy fortepianowej w Gelsenkirchen zostało zaatakowane przez jelenia,

który wybiegł z lasu i rzucił się przeciwko samochodowi.

Auto przewróciło się i rozbiło. Jeleń został zabity na miejscu. Pasażerowie auta na szczęście wyszli z tej przygody tylko z drobnymi podrażnieniami.

## Sylwetki

7) Drugim wypadkiem przełomowego znaczenia nad którym zatrzymuje się Tomasini, jest dymisja gabinetu Ponikowskiego 5 marca 1922 r. i ciągnące się z nią przez dwa miesiące prace gabinetu Ponikowskiego to też jego pogląd na obalenie tego gabinetu i na sposób, w jaki ono zostało przeprowadzone, jest krytyczny:

„Naczelnik Państwa przyjmując dymisję gabinetu Ponikowskiego, powodował się mniej względami politycznymi, aniżeli osobistymi. Skrzyżował on z tego, usuwając kilku nienawistnych sobie ministrów, jak np. Michalski, a szczególnie Skirmunt”.

„Piłsudski byłby postąpił bardziej wspaniałomyślnie, a może i roztropniej, gdyby unikał walki na tle czysto osobistym i zachował u steru gabinetu Ponikowskiego, za którego rządów prestige Polski wzrosło, a położenie wewnętrzne poprawiło się. Bezwzględność Naczelnika Państwa zaszkodziła jego własnej popularności, lecz z drugiej strony należy uznać, iż stawił on dumnie czoło rozszalałej burzy, że prowadził walkę walecznie i wytrwale, i że zdołał pokonać swych przeciwników, wyzyskując

o ile to leżało w jego mocy zamęt w ich własnych szeregach, oraz popełnione przez nich błędy”.

Zwrotnym punktem w historii marsz. Piłsudskiego jest utworzenie nowego gabinetu Witosa. Natychmiast po jego utworzeniu Piłsudski ustąpił ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego. W parę dni potem: „3-go lipca w Warszawie w Bristolu odbył się wielki bankiet na cześć Piłsudskiego. W czasie tego bankietu Piłsudski odpowiadał:

„Na rzucone mi przez pana Anusza pytanie dlaczego ten nieodłączny pracownik państwa polskiego, którego niegdyś na wysokie regiony wzniesiono, ozdobiony tak wielkim imieniem i zaszczytami opuszcza stanowisko” — słowa marsz. Piłsudskiego — że nie chce pracować ze swymi pracownikami politycznymi.

O słynnej tej „mowie malinowej” pisze Tomasini:

„Piłsudski dał wyraz swemu rozgoryczeniu z szaloną gwałtownością”. A zastawiając się nad sądami marszałka o jego przeciwnikach powiada: „Chociaż można wyrozumieć jego stan psychiczny w tym momencie, to jednak trzeba przyznać, iż dał się porwać temperamentowi, wygłaszając sądy ani obiektywne, ani powściągliwe, co trudno pogodzić z jego patriotyzmem i rolą

jaką odegrał w dziejach swej ojczyzny. Nawet przyjaciele jego to odczuli i ubolewali nad tem. On sam zdaje się także zdał sobie z tego sprawę, gdyż potem zamknął się w sobie i zamilkł”.

Interesujące światło na wzajemne stosunki Focha i J. Piłsudskiego rzuca Tomasini opisując pobyt Focha w Polsce. „Jest rzeczą pewną, iż podczas gdy ułożono z góry że w czasie pobytu w Krakowie, gdzie miały odbyć się ćwiczenia wojskowe, znakomitemu gościowi będzie towarzyszył nie minister spraw wojskowych, a szef Sztabu Generalnego (J. Piłsudski), pierwszy nie opuszczał go wcale, Piłsudski zaś przybył tam z opóźnieniem, ogłosiwszy uprzednio, że nie uda się wcale do Krakowa ze względu na zły stan zdrowia. Z tego powodu jeden z dzieńników prawicowych zaatakował Piłsudskiego, zarzucając mu, iż był zupełnie zdrow, a powodował się kaprysami, których nie można pogodzić z jego wysokim stanowiskiem” Tomasini w następujący sposób wyjaśnia ten incydent: (D. c. n.)

\*) Informacja ta może się wydać nieścisła: należy pamiętać, że Tomasini wyjechał w końcu 1923 r. Od tego czasu marszałek Piłsudski wypowiedział szereg znamienych przemówień.



# SPRAWY CELNE

## Cło eksportowe, importowe i ulgi celne

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że z dniem 3 stycznia r. b. weszło w życie rozporządzenie, wprowadzające cło wywozowe na słomę zboża, wszelką, sieczkę i plewy, wynoszące zł. 5 od 100 kg.

Od towarów wymienionych w powyższym rozporządzeniu nadanych do wywozu zagranicę za dokumentem przywozowym najpóźniej w przeddzień wejścia w życie rozporządzenia, cło wywozowe nie będzie pobierane w ciągu 20 dni po dniu wejścia w życie rozporządzenia.

Począwszy od dnia 8 stycznia b. r. selenowa wapniowa wymieniona w poz. 103 p. 3 taryfy celnej, może być zwolniona od cła

przywozowego za pozwoleniem Ministerjum Skarbu, chociażby zawierała azotan amonu, jednak nie więcej, niż 5%.

Przy przywozie z zagranicy elektrod z węgla nie wyrabianych w kraju do wyrobu karbidu azotniaku imzelazokrzemu może być zastosowane na podstawie pozwolenia ministra Skarbu cło ulgowe wynoszące 10% cła normalnego.

Na objęte pozycją taryfy celne 37 pkt. 4 lit. B. śledzie solone została ustanowiona ulga celna, wynosząca 62 i dwie trzecie procent cła normalnego o ile 10 kg. tych śledzi zawiera nie więcej, niż 60 sztuk.

Na kwas siarkowy wszelkiej koncentracji ustanowiono ulgowe cło przywozowe

w wysokości 20% cła normalnego.

O ile chodzi o towary, do których będą stosowane cła maksymalne w myśl rozporządzenia ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 25 stycznia 1928 r. (D.U.R.P. Nr. 9 poz. 66), cło ulgowe będzie wynosiło 20% cła maksymalnego. Rozporządzenie, dotyczące wyższych ulg celnych wchodzi w życie z dniem 1 stycznia bieżącego roku.

### O REKLAMIE ZAPOMINAĆ NIE WOLNO

Słynny amerykański filozof życia praktycznego, Mulford, ogłasza w „New York Herald” niezwykle ciekawe przykazania dla kupców, dotyczące tak zapoznanej u nas dziedziny, jak umiejętność ogłaszania się.

Cenne te uwagi, które zaintrygowały nawet ten klasyczny kraj reklamy, jakim jest ojczyzna Mulforda przytaczamy w całości.

1. Pamiętaj, że tylko wierzyciel, komornik i sekwestратор będą cię szukać bez ogłoszenia.

2. Kupujący jest jak piękna i posadź panna, którą chciałbyś posiadać na wieki. Mężesz go sobie zjednać reklamą, a to kosztuje.

3. Jeśli chcesz, by wszyscy o twojej firmie, wiedzieli, przypominaj im się wszędzie, zawsze i na każdym miejscu.

4. Niezapominaj najmniejszej okazji ogłoszenia się — wydatek zwróci się stokrotnie.

5. Pamiętaj, że dopiero od siódmego ogłoszenia w każdym piśmie codziennym rzczą cię czytelnicy zauważyć, po dziesiątem ucza się treści ogłoszenia na pamięć, po piętnastym mówią o tobie, jako o znanej firmie, a po dwudziestym zapewniają już wszystkim, że tylko u ciebie kupują, bo do innych nie mają zaufania.

### NIEMCY USILUJĄ WYKUPIĆ GDYNIĘ

Po dotychczas prowadzonej systematycznej i tendencyjnej akcji przez Niemców, mającej za zadanie wykazanie — przed światem ujemnej działalności Polski na morzu — przedstawienia jej w najgorszym świetle obecnie akcja ta skierowana została na inne tory, a mianowicie operowania kapitałem.

Oto w ostatnich czasach Niemcy usiłują narzucić się Gdyni z własnym kapitałem, zdążając w ten sposób do stworzenia cichej kolonizacji niemieckich kapitałów w Gdyni.

Czynią to w wyrafinowany sposób wysyłając do niektórych właścicieli placów w Gdyni — znajdujących się w trudnych warunkach — własnych agentów holenderskich, którzy proponują im pożyczki pod budowę na „szczególnie dogodnych warunkach”.

Jak wyglądają te „szczególnie” dogodne warunki — łatwo się domyśleć.

Przedewszystkiem pierwsza hipoteka oraz rygor, na mocy których przy łada uchybieniu terminu własność — może przejść w ręce rzekomych bankierów holenderskich, którzy nie są niczem innym jak — agenturami pruskiej finansjery.

Ta perfidna, krecia robota, zmierzająca do powolnego i systematycznego opanowania życia gospodarczego w Gdyni, wymaga czujności władz, a przedewszystkiem silnego charakteru i woli obywatelstwa powiatu morskiego, a szczególnie obywateli miasta Gdyni.

# WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papierów procentowe		Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 5.11	Fabryk cukru	
8 pr. L.Z.B. Gosp. Kraj	100	94.00	Chodorów . . . . .	100 zł.	
8 pr. Ch.kom. B.G. Kraj	100	94.00	Ciechanów . . . . .	40 "	
8 pr. L.Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk . . . . .	10 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00	Częstocice . . . . .	100 "	44.00
5 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00	Gosławice . . . . .	10 "	48.00
10 pr. Poż Dol. 1919-1920	100 dol.	102.00	Michałów . . . . .	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	112.50	Warsz. T. Fabr. cukr.	100 "	41.00
5 pr. Licz. Frem. Ser II z 1928 . . . . .	5 dol	105.00 103.50	Fabryk cementu		
<b>Listy Zastawne</b>			Firley . . . . .	50 zł.	54.00
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.50	Łazy . . . . .	10 "	7.00
4 1/2 pr. " " "	100 "	49.50	Wysoka . . . . .	100 "	240.00
8 pr. " " "	100 "	75.25	Kopaln i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast Łodzi.	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	97.00
5 pr. " " " Warsz.	100 "	53.50	Naftowa		
8 pr. listy zast Łodzi.	100 "	64.50	Polska Nafta . . . . .	25 zł.	
<b>Obligacje</b>			Standart-Nobel . . . . .	50 "	24.00
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metalowych		
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Cegielski . . . . .	50 zł.	43.50
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Lilpop . . . . .	25 "	37.50
<b>Agos</b>			Modrzejów . . . . .	50 "	3.75
<b>Bankowe</b>			Norblin . . . . .	100 "	206.00
Dyskontowy . . . . .	100 zł.	138.50	Orthwein . . . . .	25 "	
Handlowy . . . . .	100 "	120.00	Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	97.50
Polski . . . . .	100 "	193.50	Parowóz . . . . .	25 "	30.0
Fol. Frzem. we Lwowie	100 "		Pocisk . . . . .	25 "	
Zachodni . . . . .	25 "	96.00	Rohn . . . . .	25 "	
Zw. Sp. Zarob. . . . .	100 "	85.00	Rudzki . . . . .	50 "	44.0
<b>Chemiczne</b>			Starachowice . . . . .	50 "	37.75
Cerata . . . . .	50 zł.		Ursus . . . . .	15 "	38.25
Sole potasowe . . . . .	25 "		Zieleniewski . . . . .	100 "	
Crocisk . . . . .	50 "		Fabryk Wyr. Włók.		
1 i Scholtze . . . . .	100 "	96.00	Zawiercie . . . . .	30 zł.	
" " " " " " " " " "	10 "		Zyraudów . . . . .		
Spies . . . . .	100 "	250.00	Przedsięb. Handlow.		
Strem . . . . .	12.50		Borkowski . . . . .	25 zł.	15.00
<b>Elektryczne</b>			Jablkowski . . . . .	10 "	
Elektr. Dąbrow. . . . .	50 zł.	86.0	Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Elektryczność . . . . .	100 "		Spożywcze		
Fol. Tow. Elek. P. T. E.	30 "		Naberbusch . . . . .	100 zł.	230.00
Brown, Overi . . . . .	100 "		Herbata-Szumilin . . . . .	25 "	
Crócek . . . . .	10 "		Spirytus . . . . .	40 "	
Kabel . . . . .	10 "		Przedsiębiorstw różn.		
Sila i Swiatlo II em . . . . .	50 "	134.00	Zeguga . . . . .	105 zł.	
			Irstol . . . . .	665 "	
			Majewski i S-ka . . . . .	35 "	
			Lombard . . . . .	200 "	
			Fustelnik . . . . .	50 "	

### WALUTY I DEWIZY.

Belgja 223,93  
Londyn 43.24  
N. Jork 8.90  
Paryż 34,8275

Praga 26,385  
Szwajcaria 171,52  
Wiedeń 125,20  
Włochy 46,62

**KRONIKA****KALENDARZYK**

Środa, 6 lutego Doroty P. M.

**TEATRY**

Teatr Miejski: — „Pygmaljon”  
 Teatr Kameralny: „Murzyn Warszawski”  
 Teatr Popularny: — „12 żon Jafeta”.

**WIDOWISKA**

Casino: — „Wicher”.  
 Splendid: — „W lasach polskich”  
 Luna: — „Karnawał Wenecki”  
 Grand Kino: „Carewicz”  
 Pałace: — „W wirze Paryża”  
 Odeon: „Awanturnica”  
 Dom Lud: „Strąciły go w przepaść”  
 M. k.m. O.: — „Cyrk”.

**Wiadomości bieżące.****KOMENDANT WOJEWÓDZKI  
OBJĄŁ URZĘDOWANIE.**

W dniu wczorajszym wrócił z urlopu zdrowotnego i objął urządowanie nowomianowany komendant wojewódzki P. P. P. dr. Józef Torwiński. (p)

**NOCNE DYŻURY APTEK.**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sr-ów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), z Ilnickiego i J. Cymera (Wólczajska 37), Sr-ów Leinweber (Plac Wolności 2) Sr-ów Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 81).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska 59). (W)

**ZDROWY NABIAŁ DLA KOLONJI  
MIEJSKIEJ w ROMANOWIE.**

Celem zapewnienia miejskiej kolonii dla dzieci w wieku przedszkolnym w majątku Romanów-Brużyce odpowiedniego nabiału, powiększony został znacząco inwentarz tego majątku.

Krowy poddane zostały specjalnemu badaniu, przyczem zwierzęta podejrzane o gruźlicę, zostały wybrakowane.

**Z MIEJSKIEGO KINEMATOGRAFU  
OŚWIATOWEGO.**

Miejski Kinematograf Oświatowy (Wodny Rynek róg Rokicińskiej) wyświetla od wtorku, dnia 5 lutego, do 9 lutego rb. dla dorosłych i młodzieży „Cyrk” komedję w 9 aktach. W roli głównej Charlie Chaplin.

**Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.**

W niedzielę, dnia 10 lutego, o godz. 12-iej w poł. odbędzie się staraniem grupy poetyckiej „Meteor” wielki poranek ku czci C. K. Norwida z udziałem prof. Wilama Horzycy, znanego krytyka warszawskiego oraz Aleksandra Wegierki i artystów Teatrów Miejskiego: K. Lubińskiej, E. Dziewońskiej, Z. Ślaskiej, I. Faleńskiej, W. Staszewskiego i M. Stawskiego.

Obecna wystawa zwinięta będzie wkrótce. Wystawa „Bractwa św. Łukasza” będzie po uzupełnieniu przewieziona z Łodzi do Poznania na powszechną wystawę krajową.

**Pogrzeb Edwarda Ciesińskiego.****KWESTA WŚRÓD ROBOTNIKÓW NA FUNDUSZ DLA MATKI.**

Wbrew wszelkim zapowiedziom i z niewyjaśnionych dotąd przyczyn pogrzeb zmarłego wskutek odniesionych ran zabójcy dyr. Widzewskiej Manufaktury Alberta Kona — s. p. Edwarda Ciesińskiego, odbył się wczoraj o godz. 9 rano.

Władze przyspieszyły sekcję zwłok Ciesińskiego i wczoraj o godz. 7 rano powiadomiły rodzinę zmarłego, iż o godz. 9 odbędzie się pogrzeb Ciesińskiego.

O godz. 8,30 do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej przybyły obie siostry oraz narzeczona Ciesińskiego, które odprowadziły zwłoki zabójcy na cmentarz katolicki na Dołach.

Na wieść o pogrzebie Ciesińskiego do

skromnego konduktu pogrzebowego poczęli napływać robotnicy, którzy zwłoki Ciesińskiego odprowadzili na sam cmentarz.

Jak zdołaliśmy się poinformować wśród robotników prowadzona jest ostra agitacja, mająca na celu nakłonienie robotników do składania ofiar dla matki Ciesińskiego, która obecnie jest chora i nie opuszcza łóżka i wobec tego została pozbawiona środków do życia.

Robotnicy gremjalnie zgłaszają się i składają datki na ten cel. Ekspedjenci i majstrowie firmy S. Rozenblat, zamiast wieńca na grób s. p. Ciesińskiego przekazali matce jego zebrane przez siebie 76 złotych. (Wid)

**Bestja na ławie oskarżonych.****ZWYRODNIALEC USILOWAŁ W GMACHU  
KOCHANKĘ WYRWANĄ**

W dniu 24 listopada r. ub. do mieszkania Józefa Endera Al. I-go Maja 8, przyszła niejaka Emilja Eichelt, zamieszkała przy ul. Kielbacha 2, która pokazując obecnym tam Wiktorji Sals i Marji Kowalskiej podartą odzież, żaliła się, że pobił ją kochanek jej, Stanisław Holak, z którym od dłuższego czasu żyje w niezgodzie. Nagle wpadł do mieszkania Stanisław Holak i spostrzegłszy leżącą na kanapie Emilję Eichelt rzucił się na nią, zadając jej nożem cios w pierś, który przebił jej prawe płuco. Na krzyki obecnych zbiegli się sąsiedzi, którzy zaalarmowali policję i bestjański kochanek został aresztowany. Do ciężko rannej zawiezono Pogotowie, które przewiozło ją do szpitala, gdzie leczyła się 3 miesiące.

W dniu wczorajszym 32-letni Stanisław Holak stanął przed sądem.

Przed rozprawą zaszedł ścinający krew w żyłach wypadek, który nieomal nie kosztował życie kochanki oskarżonego.

**HU SĄDU ZAMORDOWAĆ SWĄ BYŁA  
POLICJANTOWI SZABLĄ.**

Holaka, który znajdując się w areszcie przy sądzie okręgowym prosił eskortujących go policjantów o zaprowadzenie go do ustępu. Gdy znajdował się w korytarzu zauważył przechodzącą obok kochankę swą Emilję Eichelt. Holka nie namyślając się przystąpił nagle do eskortującego go policjanta Niedźwieckiego, wyrwijąc mu szablę z pochwy, którą zamierzał ugodzić Eicheltównę. W tej samej chwili podbiegł do niego drugi eskortujący go policjant Bajer i wykręciwszy mu rękę obezwładnił go.

Zajście to wywołało w gmachu sądowym zrozumiałe poruszenie. O powyższym zawiadomiono natychmiast prokuratora, który polecił policji spisać protokół i pociągnięcie go do odpowiedzialności za usiłowanie zabójstwa w gmachu sądowym.

Po wypadku tym zasiadł on na ławie oskarżonych i za usiłowanie zabójstwa Eicheltówny skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia. (p)

**Nie żałowała parasolki****Za terror strajkowy 2 miesiące  
więzienia.****BURZLIWA PANI BURZYŃSKA PRZED SĄDEM.**

Jak wiadomo podczas pamiętnego strajku powszechnego w Łodzi kiedy to tramwaje wylamały się z pod uchwały, poparcia strajku włókniarzy w dniu 18 października ub. r. około godz. 3 p.p. tłum, składający się z mężczyzn i kobiet napadł przy rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej na tramwaj linii Nr. 12 i siłą przeszkadzając motorowemu w prowadzeniu wagonu, począł wybijać szyby.

Przybyłej, na miejsce zajścia policji udało się jedną z uczestniczek terroru, jak się potem okazało Annę Burzyńską, przytrzymać w chwili gdy parasolem potłukła szybę w tramwaju. Przeciwko Burzyńskiej policja spisała protokół w celu pociągnięcia jej do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym 30-letnia Anna Burzyńska, zamieszkała przy ul. Szarej 14 znalazła się przed sądem okręgowym.

Sprawę rozpatrywał sędzia Illinicz, w asystencji sędziów Tauberczaka i Konarszewskiego.

Na sądzie oskarżona przyznała się do winy, wyjaśniając, że czyn ów spełniła w stanie podniecenia, gdyż wracała z wiecu strajkujących robotników włókniarzy, gdzie uchwalono prowadzić strajk do zwycięstwa. Przybywając na róg Piotrkowskiej i Cegielnianej z oburzeniem stwierdziła, że tramwajarze nie doceniają powagi chwili i przeszczą włókniarzom, w osiągnięciu ich słusznych żądań przez złamanie strajku powszechnego.

Po przewodzie sądowym, prokurator wskazał, że mimo koalicji strajku terror jest niedopuszczalny, że ukaranie podsądnej powinno być przykładem, ażeby w przyszłości podobne rzeczy nie mogły mieć miejsca.

Wobec tego wnosi o przykładowe ukaranie jej. Po przemówieniu obrońcy sąd wydał wyrok, mocą którego 30-letnia Anna Burzyńska skazana została na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. (p)



## DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” ŁÓDŹ I.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” „Łódź I” podaje do wiadomości swych członków, iż w niedzielę dnia 17 lutego r. b. punktualnie o godzinie 16-ej odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków gniazda Łódź I przy ul. Nawrot Nr. 23.

Porządek dzienny obejmuje: 1. Zagajenie i wybór prezydium. 2. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdania: a) Zarządu, b) naczelnika i c) skarbnika, 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5. Dyskusja i udzielenie absolutorjum Zarządowi. 6. Zatwierdzenie budżetu na 1929 r. 7. Wybory prezesa i wiceprezesa. 8. Wybory: a) Uzupełniające członków Zarządu, b) Komisji rewizyjnej, c) Sądu honorowego, g. Wnioski Zarządu. 10. Wolne wnioski.

Jednocześnie nadmieniamy, że członkowie, którzy zalegają w składkach za ostatnie trzy miesiące, w myśl statutu nie mają prawa głosu na walnych zgromadzeniach. W związku z wyborami prezesa i wiceprezesa apeluje się do członków o liczne przybycie na zgromadzenie. —

—oOo—

## TEATR I SZUKA

### TEATR MIEJSKI

Dziś, środa po raz 40-ty i ostatni przed zupełnym zejściem z afisza „Sekretarka Pana Prezesa” z St. Jarkowską.

Ceny najniższe (do 5 zł. 50).

### „PYGMALION” SHAW.

Świetnie wystawiona genialna komedia B. Shaw'a „Prygmalion” wobec bliskiego wyjazdu Al. Węgierki będzie mogła być grana jeszcze tylko 3 razy, a mianowicie: jutro, t. j. czwartek, w piątek i w sobotę. Ceny popularne.

### TEATR KAMERALNY.

Ostatnie przedstawienia

### „Murzyna Warszawskiego”.

Dziś, środa ostatnie wieczorowe przedstawienie „Murzyna Warszawskiego” — Słomimskiego; nadto dany będzie „Murzyn Warszawski” dwukrotnie na przedstawieniach popołudniowych: w sobotę i w niedzielę o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych.

### PREMJERA „MAYI”.

W piątek Teatr Kameralny występuje z pierwszą premierą literacką sezonu.

Artystyczny Wieczór towarzyski p. n. „Bal galniarzy” zapowiada się nader interesująco.

### TEATR POPULARNY.

Kapitałny wodewil karnawałowy w 3-ach aktach z prologiem „12 żon Jafeta” który swym prawdziwie szampańskim humorem i werwą nadzwyczajnie bawi publiczność przepełniającą widownię na każdym przedstawieniu, grany będzie w dalszym ciągu codziennie o godz. 8,20 wiecz. Bilety do nabycia w obu kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

### ROMEO I JULJA

w TEATRZE POPULARNYM.

Od dłuższego czasu przygotowuje Teatr Popularny z dużym nakładem pracy i kosztów pod reżyserją J. Pilarzkiego Romeo i Julję Szekspira.

### TEATR W SALI GEYERA.

Przepiękna sztuka ludowa, pełna swobodnej poezji i uroku „Nad Czercmoszem”

## ŻYCIE SPORTOWE.

# Na arenie bokserkiej.

PABJANICE ZWYCIĘŻAJĄ ŁÓDŹ 13—3.

Odbyte w dniu 3 lutego r. b. zawody bokserkie w Pabjanicach w sali Kina Miejskiego, zorganizowane przez K. S. „Kruszender” wykazały znaczną poprawę formy zawodników pabjanickich, jak i pracowitość K. S. Kruszender, który pracując intensywnie nad podniesieniem sportu bokserkiego w Okręgu Łódzkim, pielęgnuje starannie w swej sekcji narybek bokserki, którego wczorajszy pierwszy występ wypadł nadzwyczaj okazale. Poszczególne walki dały następujące wyniki:

waga mieszana: Łyszkowski (Kruszender—waga musza) — Marcinkowski (Zjednoczone waga papierowa)

Wygrywa Łyszkowski przez poddanie się Marcinkowskiego w I starciu.

waga mieszana Kijewski (Zjednoczone — waga piórkowa) — Pietraszek (Kruszender—waga lekka)

Zwycięża w 3 starciu Pietraszek.

waga mieszana Jesse (Sokół — waga mieszana) — Podstawka (Kruszender — waga piórkowa)

waga mieszana Jesse technicznie lepszy, poddaje się w drugim starciu fizycznie górującemu Podstawce.

waga lekka: Jabłoński (Sokół) — Kuropatwa (Kruszender)

Walka równa w 3 starciach. Wynik nierozstrzygnięty.

waga mieszana: Małoszczyk (Sokół — musza) — Musiał (Kruszender — lekka)

Małoszczyk broni się skutecznie przez 3 rundy, niepokojąc częstymi atakami swego przeciwnika, ulega jednak fizycznie silniejszemu Musiałowi lekko na punkty.

waga półśrednia: Krzywdziński (Sokół) — Wildemann (Kruszender)

Najładniejsza walka, obfitująca w częste obustronne ataki.

Przegrywa na punkty Krzywdziński Rewanżowe spotkanie Wajerowicza (Kruszender) — Klimczak (Sokół) przyniosło powtórny porażkę Wajerowicza.

W I starciu uwidacznia się przewaga Klimczaka, który swym niebezpiecznym prawem zwała dwurotnie Wajerowicza na deski.

W II starciu Wajerowicz obawiając się powtórnego k. o. unika ataki Klimczaka przez knock-down.

W III starciu oszołomiony Wajerowicz w czasie ataku Klimczaka zmienia pozycję, powodując tamsamem Klimczaka do ciosu nieprawidłowego (lokieć). Cios ten W. przedstawia jako ciężki foul, bada nie lekarskie wykazuje jego symulację i zwycięstwo zostaje słusznie przyznane Klimczakowi.

waga średnia: Sadziński (Sokół) — Kłodas (Kruszender)

Kłodas góruje technicznie nad swym przeciwnikiem, który się ratuje częstym trzymaniem i wobec tego sędzia przerywa walkę z 2 starciu przyznając zwycięstwo Koldasowi.

Dobry sędzia ringowy p. Landek (Union)

Punktowi: p. Kannenber i Nowak (Kruszender)

Mierzący czas p. Kun (Kruszender)  
Organizacja zawodów wzorowa.

## Sokół mistrzem w boksie

IMPREZA OBIEGU ŁÓDZKIEGO.

W sobotę dn. 1 lutego r. b. urządziło Tow. Sportowe „Sokół” swe doroczne mistrzostwa Łódzkiego Okręgu Sokolego. Impreza ta wykazała obfitą wydajność pracy, trenera tego klubu p. T. Kwiatkowskiego, gdyż zawodnicy wykazali nadzwyczajną formę.

Zawody stały na wysokim poziomie i dały następujące wyniki:

### Półfinały.

waga lekka: Wojciechowski — Jabłoński.

Zwycięzca Jabłoński.

waga półśrednia: Złobiński — Krejczy.

Wygrywa na punkty Krejczy.

waga półśrednia Szulec — Krzywdziński

Wygrywa na punkty Krzywdziński.

### Finały.

waga musza: Jesse — Małoszczyk. Zwycięzcą zostaje Małoszczyk

waga lekka: Jabłoński — Klimczak. Jabłoński poddaje się w I starciu.

waga półśrednia: Krzywdziński — Seweryniak. Zwycięża w I minucie 10 sekund

Seweryniak przez k. o.

waga średnia: Sadziński — Trzonek. Wygrywa Trzonek w 3 starciach.

—oOo—

### SEYDEL W ŁÓDZI.

Znany pięściarz łódzki, bawiący obecnie na Górnym Śląsku, a należący obecnie jeszcze do S. S. Union przyjeżdża na mistrzostwa Okręgowe, organizowane przez klub pracowników „Zjednoczone” w własnym lokalu klubowym Przędzalniana 68, w dniach 8 i 10 bm. by bronić swego tytułu mistrza Okręgu Łódzkiego wagi średniej.

czyli „Karpaccy Górale” grana będzie na naszej scenie w bieżącym tygodniu tj. w sobotę o 8,20 wiecz. oraz w niedzielę o 4,20 pp. i 8,20 wiecz. Reżyseruje p. Męczyński. Obsada ról głównych pierwszorzędną.

### JUTRZEJSZY KONCERT ROBERTA CASADESUS.

Jutro t.j. w czwartek odbędzie się w

Filharmonji stosownie do zapowiedzi 13-ty koncert mistrzowski, na którym wystąpi genialny pianista Robert Casadesus. Sądząc wielkie zainteresowanie, że Sala Filharmonii sprzedaży biletów koncert wzbudził tak nji zapełniona będzie po brzegi doborową publicznością. Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonii. Początek koncertu o godz. 8,30 wiecz.

## Gilzy Wenecja!

z podwójną filtrującą watą  
Całkowicie zabezpieczają organizm  
palaczy przed zatruciem nikotyną  
ZADAC WSZĘDZIE, ZADAC WSZĘDZIE.

Wapno plecheńskie marmurowe Cement, Gips,  
„Scipio“, Szamoty „Klepacki“, Cegła, Dachówka  
Eternit, Papa, Posadzka, Gładura, Lepnik do po-  
sadzki na zimno „Duroxyl“, Trzcina 8786—  
Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk  
**Inż. JAN PĘDZICH**  
Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

## Inż. Karol Folkierski

### Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekty budowlane — nadzór techniczny — zelbetniestwo

## Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna  
w sprawach technicznych

### Pracownia ortopedyczna

## S t. L E W I N S K I E J

Łódź, Nawrot 38-a  
Istnieje od roku 1886.



**Wyrabia** opaski przeciw obwisłości brzu-  
szonej, obniżaniu śródbrzoża na  
czas ciąży po przebytym poronieniu, pooperacyjne  
nerkowe i inne

**Bandaż** przepuklinowe wszelkiego ro-  
dzaju

**Powstrzymuje** się wypadnięcie maci-  
cy u kobiet. (Obsługa  
damska)

**Patent. Bandaż „Elasta“**  
przeciw zylakom gruczołom i dla uformowania  
sgrubiałej nogi

**Uwaga** Bandaż „Elasta“ jest wykonany z  
tkaniny i gumy, niema, nie wadli-  
wego z bandażem ideal-  
na płaskie

**Wkładki** stopy. **Suspensorja**

**KUPNO—SPRZEDAŻ:** majątków ziem-  
skich, gospodarstw wiejskich, domów, wil-  
li, fabryk, młynów wodnych, placów, skle-  
pów, interesów handlowych i t. p. Zala-  
twa szybko i solidnie Biuro „FORTUNA“  
Łódź, Karola 18 tel. 62—10. 4471

## REKLAMA TO POTĘGA!!!

### CENA OGŁOSZENIA

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 20 gr.  
komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duży  
50 gr.; najmniejsze ogłoszenia 50 gr.. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc.. Stronice przed tekstem  
i w tekście podzielone na 3 lampy, wyraz 5 gr. 5 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za  
bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do 7-tych 7-tych 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już  
od następnego ogłoszenia lub ogłoszenia następnego. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego albo Zamiat  
Adres w poradniku 4 28-miesięcznika — 20—21.

## Drobne ogłoszenia

### Nauczyciele wychowawcy

**W**utynowany nauczyciel  
przyspasabia do egzami-  
nów dla eksternów w  
zakresie ośmiu klas. Kurs  
klasy 4 miesiące 6-go Sier-  
pnia 14, prawa oficyna,  
parter, wejście z podwórza  
6872—2

**P**onwersacja francuska dłu-  
goletnia nauczycielka  
gimnazjum udziela lekcji  
w kompletach i pojedynczo  
Al. Kościuszki 3 m. 1  
6880—1

### Kupno i sprzedaż

**W**a raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że naj-  
lepiej kupuje się meble  
tylko w zakładzie tapicer-  
skim B-ci Gabałów Nawrot  
Nr. 8. Otomany, tapczany  
fotele krzesła, kredensy,  
garderoby, stoły, oraz przy-  
mujemy wszelkie zamówie-  
nia, wykonanie solidne Na-  
raty — za gotówkę 4253

**T**okarnia nożna do sprze-  
dania 3/4 mtr. ul. Karola  
Nr. 5 6904—1

**R**ejsbret używany kupię  
zaraz. Oferty pod „Rajs-  
bret“ do Administracji Roz-  
woju

**W**araty i Taniol Najdłuż-  
sze terminy! Towary  
manufakturowe, galanteryj-  
ne, obuwie, białe towary  
firanki, kołdry, bieliznę mę-  
ską, damską poleca „Kre-  
dyt“ Nawrot 15. Uwaga!  
I piętro. 8032—1

### Posady i prace

**P**otrzebna inteligentna wy-  
chowawczyni do dzieci  
Zgłaszać się Kilińskiego 60  
poprz. oficyna m. 47  
6906—1

**P**otrzebne dziewczęta lub  
starsze kobiety do roz-  
noszenia gazet Zgłaszać  
się w administracji „Roz-  
woju“

**P**otrzebny chłopiec z prak-  
tyką zecerzką Wiad. w  
redakcji „Rozwoju“ 6—8 w

**P**otrzebny chłopiec na po-  
syłki, Zgłaszać się An-  
drzeja 7, w podwórzu na  
prawo, Hurtownia win

**T**okarz zdolny i ślusarz  
narzędziowy do robót  
precyzyjnych potrzebni,  
Zgłaszać się ze świadec-  
twami Zakł. Przem. B.  
Grabki Zakątna 61  
6900—3

## OGŁOSZENIE.

Wpostępowaniu układowem co do majątku  
kupca Feliksa Szajniaka z Mikstatu wyznaczam ter-  
min do sprawdzenia wierzytelności Feliksa Szajnia-  
ka na dzień 9 marca 1929 godz. 11 rano w Sądzie  
Grodzkim w Ostrzeszowie pokój Nr. 44

Lista wierzyteli i propozycja ugody  
dłużnika są tamże wyłożone do przejrzania.

Na ten termin wzywam wszystkich wierzy-  
cieli

Ostrów dnia 28 stycznia 1929

Franciszek Maciaszek

nadzorca sądowy

zamieszkały w Ostrowie, Raszkowska 6

## Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza  
się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u nas „ROZWÓJ“

**P**otrzebne zdolne podreż-  
ne i krawcy Wólczajska  
75 Grabski 6892—2

### Lokale i mieszkania

**P**omocną osobę przyjmę ul.  
Aleksandrowska 19 m  
29 8790—3

**S**klep duży z wystawo-  
wym oknem jest natych-  
miast do wypuszczenia  
Grabowa 32 8642—3

**S**klep z mieszkaniem do  
wynajęcia Wiadomość  
Wólczajska 139 mieszkania  
4. Cd 10 rano do 4 p.p.

**D**o wynajęcia duży pokój  
umeblowany trzem  
ewentualnie dwum paniom  
Piotrkowska 17 m. 65 od  
godz. 4 do 8. 8664—3

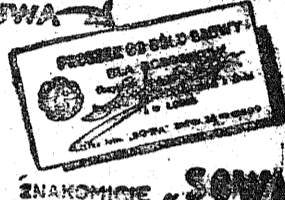
## Ogłoszenie.

Poszukuje się wykwalifi-  
kowanego maszynisty do  
turbiny parowych firmy  
**Man z Norymbergi**  
**i Skody z Pilzna.**

Należy zgłaszać się z świa-  
dectwami do biura Elek-  
trowni, w Zgierzu, ul. 3-go  
Maja Nr. 55.

Zgierz, dnia 4/II-29 r.

## WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy  
aptece S. HAMBURGA i  
S-ka w Łodzi: Główna 50

### Odwwołanie

Za złośliwe oszczerstwo  
i potwarz dokonane pub-  
licznie na W. P. Janinie Po-  
gorzelskiej składam na ko-  
ściół M. B. Zw. 50 zł. i tą  
drogą najmocniej przepra-  
zam Adam Lesiak

### Uczelnia Praktycznej Handlowości

**Pawła Kina**  
Karola 8

przyjmuje zapisy na wszelkie  
Przedmioty handlowe i na języki

Lek. Dent.  
PAULINA

**Reiterowska**

Przyjmuje od 4—6 p. poł.  
Ewangelicka 1  
tel. 66-90.